

Nie zawsze testujemy głośnikowe nowinki, ale na szczęście kolumny nie starzeją się szybko, chociaż czas ucieka szybko... Zabierając się do opisu *Monitorów 9 v.7*, poszukałem testu dopiero co (w mojej pamięci) testowanych *Monitorów 7 v.7* i znalazłem je w numerze 12/2011 – sprzed prawie trzech lat. Mimo to siódma edycja najpopularniejszej serii Paradigma wcale nie wymaga jakiegokolwiek modyfikacji; ona sama wprowadziła bowiem tak zasadniczą zmianę i nowoczesny projekt, że przetrwa on spokojnie jeszcze parę lat.

Paradigm MONITOR 9 v.7



Seria jest, zresztą już tradycyjnie, bardzo liczna, zawiera trzy modele wolnostojące, dwa podstawkowe, dwa centralne, dwa ściennie surroundy i trzy subwoofery. Testowany teraz model 9 v.7 jest wśród wolnostojących „środkowym” i wydaje się najbardziej atrakcyjny – zachowuje bardzo szczupłą sylwetkę (szerokość 17,5 cm), dzięki zastosowaniu 14-cm przetworników. W stosunku do mniejszego 7 v.7 ma o jeden głośnik niskotonowy więcej. Patrząc na głośnikową kompozycję 9 v.7, możemy podejrzewać działanie układu trójdrożnego. Jest to jednak (podobnie jak 7 v.7) układ dwupółdrożny – trochę niezwykły, bo właśnie z dwoma niskotonowymi i nisko-średniotonowym innego typu, co się jednak zdarza i nie kłóci z przyjętymi zasadami ustalania dwupółdrożności. Dzięki takiej aranżacji wąska konstrukcja oparta na przetwornikach o umiarkowanej średnicy uzyskuje poważny potencjał w zakresie niskich częstotliwości. Wszystkie trzy przetworniki pracują w jednej komorze bas-refleks, z tunelem umieszczonym z tyłu. Design jest nowoczesny, minimalistyczny, praktycznie nie ma żadnych „ozdóbek”, frontowy panel (miłe w dotyku i odporne na zarysowania tworzywo) zasłania kosze głośników, a maskownica trzyma się na ukrytych magnesach. Pozostałe ścianki wykończono czarną folią drewnopodobną – żadnych luksusów, ale bardzo kulturalnie, na miarę środków dostępnych w tym budżecie, bardziej w stylu północnoeuropejskim niż północnoamerykańskim.

Bas-refleks „obsługuje” wszystkie trzy 15-cm przetworniki układu dwupółdrożnego, które wspólnie przetwarzają zakres niskotonowy. Efekty są wyśmienite – bas jest rozciągnięty do 35 Hz (-6 dB), a moc sięga 150 W.



W projekcie wzorniczym pojawiają się tylko subtelne smaczki – takie jak szczelina między maskownicą a przednią ścianką; maskownica trzyma się na magnesach.



ODSŁUCH

Dopiero co bardzo chwaliłem JBL-e i nie będę się w tym miejscu tego wypierał, radykalnie zmieniając werdykty... Ale wszystkim trzeba oddać sprawiedliwość i wyważyć wszystkie racje. Wspominałem, że cztery konstrukcje tego testu zaliczylibym do „peletonu” – kolumn grających dobrze, różnie, ale ogólnie rzecz biorąc „normalnie”. W tej trójce – do której zaliczam Dali, Focala, PSB i właśnie Paradigma – trzy pierwsze modele są od siebie najbardziej oddalone pod względem stylu, natomiast Paradigm lokuje się gdzieś pomiędzy nimi. To oczywiście pewien skrót, różnice są wielowątkowe, nie rozgrywają się na jednej osi, jednak w tej konstelacji można sobie pozwolić na takie ujęcie tematu. Oznacza to od razu, że Paradigmy zasługują na dodatkową pochwałę. Czy należy nazywać to miejsce, w którym się znalazły, „złotym środkiem”? – nie wiem, ale na pewno nie jest to zgniły kompromis. Dali grają miękko, lekko i elegancko, Focale z większym animuszem, czasami „przydzwaniając”, PSB bardzo delikatnie na górze i z większą energią na dole, natomiast Paradigmy – no właśnie, udaje im się omijać rafy zarówno zbytnej dosadności, jak też wyjąłowienia, i chociaż góra pasma ma nutę metaliczności, to jest akcentowana wyżej, ma więcej sypkości niż masywności niższego podzakresu – jest błyszcząca, wyrazista, potrafi nawet zaiskrzyć, ale ostatecznie jest delikatniejsza niż z Chorusów. Całe brzmienie można uznać za lekko rozjaśnione, lecz chyba trafniej byłoby to nazwać ożywieniem poprzez wydobycie detalu. Skraj pasma nie jest tak eteryczny jak z Dali, dostarcza bardzo dużo informacji w sposób uporządkowany i czytelny. Środek pasma został delikatnie cofnięty, lecz też trzyma się dobrej wyrazistości i żywości, nie zostaje spłaszczony czy wysycony – chociaż wokale nie są wypychane do przodu, to zupełnie wystarczy im kształtów i soczystości, a także dobrego różnicowania. Taka średnica, chociaż w pierwszym momencie tchu nie zapiera, to szybko okazuje się bardzo kompetentna i naturalna; byłaby oczywiście jeszcze „ważniejsza”, gdyby wysokie tony nie wychodziły o pół kroku do przodu, ale w sumie nie robi jej to wielkiej szkody, a przecież całe brzmienie zyskuje na vitalności; lekkie podkreślenie góry było tym bardziej potrzebne, gdyż niskie tony są gęste i wypełnione; bas nie schodzi tak nisko jak z JBL-i, ale działa bardzo dynamicznie. Paradigmy mają na dole pasma dużo siły i substancji, a przy tym dobrą kontrolę, co wpływa na wrażenie, że całe brzmienie jest zdrowe i zbudowane na solidnym fundamencie. Dziarskie, detaliczne i szerokopasmowe, w dodatku można je wprowadzić na wysoki poziom głośności.

A
M
A
L
K
R
E

MONITOR 9 v.7

CENA: 3500 ZŁ

DYSTRYBUTOR: POLPAK POLAND
www.polpak.com.pl

WYKONANIE

Aktualny projekt serii *Monitor* (wersja siódma) ma już trzy lata, ale wciąż wygląda bardzo nowocześnie. Ciekawy układ dwupółdrożny z dwoma niskotonowymi i nieco innym od nich nisko-średniotonowym. Smukłe, zgrabne, ale mocne.

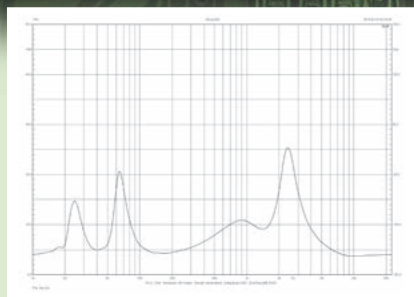
PARAMETRY

Charakterystyka wzmocniona na skrajach pasma, stabilna przy zmianie osi, niska dolna częstotliwość graniczna (-6 dB przy 35 Hz). Impedancja 4 omów, czułość 86 dB.

BRZMIENIE

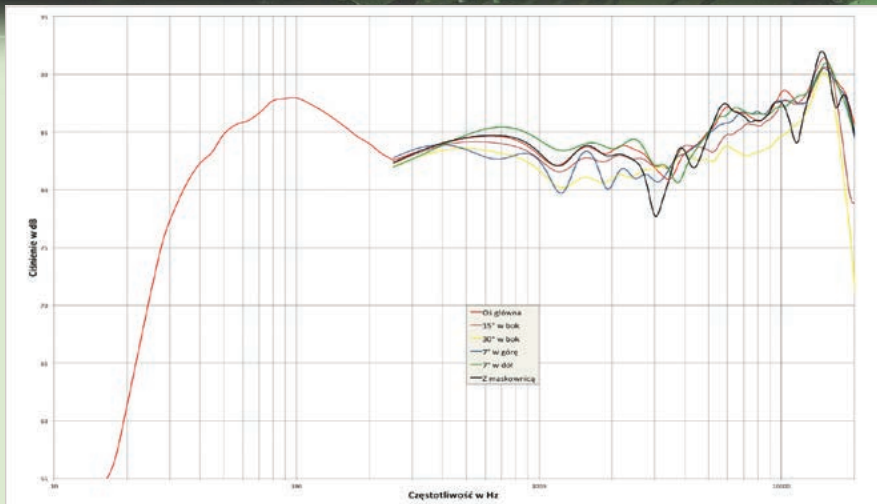
Dynamiczne, spójne, żywe, bliskie neutralności, ale dalekie od uspokojenia. Wyrazista, wszechstronna góra pasma, zdrowy fundament basu. Mogą zagrać znacznie potężniej, niż to sugeruje ich wielkość.

Laboratorium Paradigm MONITOR 9 v.7



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Charakterystyka przetwarzania *Monitora 9 v.7* jest podobna do tej zaprezentowanej przez *Dali Zensor 7* – tego typu kształt, w ogólnym zarysie, nie jest więc niczym dziwnym, mimo że wyraźnie odchodzi od teoretycznej liniowości. Obniżenie poziomu pojawia się tam, gdzie czułość słuchu jest największa (2–4 kHz), a wzmocnieniu podlegają skraje pasma. Jeżeli usiądziemy niżej (oś -7°), poziom średnich tonów będzie o 2–3 dB wyższy, niż wtedy, gdy usiądziemy wyżej (oś $+7^\circ$). Mimo że obydwie konstrukcje mają różne konfiguracje głośnikowe, nawet w zakresie niskich częstotliwości widać zbieżność – począwszy od częstotliwości rezonansowej bas-refleksu (ok. 40 Hz, widocznej jako minimum na charakterysty-



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

ce impedancji) do kształtu zbocza i dolnej częstotliwości granicznej, wyznaczonej przy spadku -6 dB, wynoszącej 35 Hz. Bardzo dobry rezultat, pokazujący, że zastosowanie relatywnie niewielkich przetworników niskotonowych również może przynieść bas mocny i nisko rozciągnięty.

Średni poziom czułości dla całego przetwarzanego pasma wynosi ok. 86 dB. Charakterystyka impedancji ma minimum w zakresie

niskich częstotliwości na poziomie ok. 4 Ω . Tak też powinna zostać zadeklarowana impedancja znamionowa, ale nie należy w tym wypadku straszyć „trudnym obciążeniem”.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	86
Rek. moc wzmacniacza [W]	15-200
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	101,5 x 17,5 x 26,5
Masa [kg]	19



Aluminiowa kopułka wysokotonowa jest dodatkowo chroniona nieusuwalną siateczką; delikatne wyprofilowanie frontu kształtuje optymalne charakterystyki kierunkowe.



Przetwornik nisko-średniotonowy też z membraną aluminiową – wymaga więc starannego filtrowania. Przy częstotliwości podziału 2 kHz zastosowano filtry 3. rzędu.



Przetworniki niskotonowe mają membrany polipropylenowe z dodatkami węgla; obydwa są tłumione powyżej 700 Hz, filtrem 2. rzędu.